

# NOWINY

PISMO REDAGOWANE PRZEZ UCZNIÓW SP W ROGOŹNICY  
NR 11/12(43/44)      LIPIEC-SIERPIEŃ 2003      CENA 1 ZŁ

---

*Uczniom i Nauczycielom  
wspaniałych wakacji  
życzy  
Redakcja*



Nareszcie wakacje! Można leniuchować, nic nie robić, długo spać ... ale czy warto? Jest tyle ciekawych miejsc, które warto odwiedzić! Tyle interesujących ludzi można poznać! Tyle przygód przeżyć!

Przytaczamy Ci słowa znanego polskiego filozofa Tadeusza Kotarbińskiego:

*„Nie ma czasu, żeby tracić czas”*

Nie trać więc czasu na spanie ! Działaj!

Do zobaczenia we wrześniu! Redakcja

## W tym numerze m.in.:

- Podsumowanie pracy za rok szkolny 2002/2003,
- Wywiad z dyrektorem szkoły, panem Mirosławem Kapłanem,
- Wspomnienia z biwaku w Serpelicach,
- Ognisko nad rzeką,
- Zmiany w naszej redakcji,
- Prace konkursowe „Mój szkolny kolega z Afryki” –cd.,
- Rocznic „cudu nad Wisłą”,
- Krzyżówki, przysłowia, rysunki do kolorowania.

W prezencie magnesik na lodówkę, którym *przyczepicie* wiadomość, że następny numer „NOWIN” ukaże się we wrześniu!

# Podsumowanie wyników w nauce za rok szkolny 2002/2003

Zakończyliśmy naukę i możemy pochwalić się tym, co dobre, czyli naszymi osiągnięciami w nauce. ✓

W klasach młodszych obowiązuje ocena opisowa, więc podamy tylko nazwiska uczniów, którzy wyróżnili się w nauce i zachowaniu.

W klasie „0” są to, wg. pani G.Stefańskiej:

- Ola Zdanowska
- Kamila Kusznierek
- Michał Borecki

W klasie I wychowawczyni, pani Z.Fraćkiewicz wyróżniła aż 7 osób [brawo!]:

- Magda Sidorczuk
- Patryk Matejko
- Darek Matejek
- Piotr Wojtczuk
- Monika Gajewska
- Monika Kusznierek
- Dominik Lewkowicz

Pani H.Saczuk w klasie II pochwaliła 5 osób:

- Magda Domańska
- Monika Mosak
- Kinga Kusznierek
- Darek Zdanowski

W klasie III zdaniem pani A.Iwaniuk na wyróżnienie zasłużyli:

- Kasia Mielnicka
- Ewelina Harasimiuk
- Marta Borecka

W klasach starszych IV-VI osiągnięcia uczniów odzwierciedlają oceny. Podamy więc nazwiska uczniów, którzy uzyskali średnią ocen 4,75 i więcej, a tym samym zasłużyli na świadectwo z wyróżnieniem.

Kl. IV-wych. pani B. Małek

I. Mościcka -5,00  
K. Gajewska -4,88  
D. Stefaniuk- 4,88  
P. Kusznierek -4,77  
E. Mikiciuk -4,77  
K. Myc - 4,77

Kl. V-wych. pan A.Małek

A.Wojtczuk-5,00  
A.Pogonowska-4,77  
N.Pogonowska-4,77  
E. Kusznierek- 4,77  
K. Łaziuk -4,77

Kl. VI-wych. pani M.Kuzaka

K. Małek - 5,12  
I. Wojtczuk -5,12  
K. Męczyńska- 5,00  
A. Krawczyk -5,00  
I. Mikiciuk - 4,88  
M. Pogonowska -4,88



Uczniowie wymienieni wyżej nagrodzeni zostali książkami. Gratulujemy wysokich wyników. Wszystkim życzymy sukcesów w przyszłym roku szkolnym.

Redakcja



## *Wywiad z dyrektorem szkoły – panem Mirosławem Kapłanem*

Koniec roku szkolnego to okazja do podsumowania rocznych dokonań, sukcesów i porażek. Poprosiliśmy dyrektora szkoły, pana Mirosława Kapłana o ocenę minionego już roku.

**Redakcja:** *Uczniowie cieszą się, że kończy się rok szkolny. Czy Pan ma podobne odczucia?*

**Pan dyrektor:** Tak, cieszę się, że kończy się rok szkolny, ponieważ jestem zdania, że po solidnym wysiłku powinien nastąpić solidny odpoczynek. Odpocząć powinni nie tylko uczniowie po 10 miesiącach nauki, ale także nauczyciele po dziesięciomiesięcznym okresie pracy. Myślę, że wszyscy zasługujemy na solidny odpoczynek.

**Redakcja:** *Jak Pan ocenia miniony rok szkolny?*

**Pan dyrektor:** Miniony rok szkolny oceniam bardzo dobrze. Sprawdziła się formuła zespołu szkół. Cieszę się, że na koniec roku było tak dużo nagród. Myślę, że niektórzy uczniowie naprawdę na nie zasłużyli. Niemiłą niespodziankę sprawiła mi tylko klasa trzecia gimnazjum, myślałem że wyniki testów będą lepsze.

**Redakcja:** *Czy jest Pan zadowolony z naszych wyników w nauce?*

**Pan dyrektor:** Tak, jestem zadowolony. Wasze wyniki są bardzo dobre. Cieszą również wysokie wyniki testów kompetencji klasy VI. Nasza szkoła zajęła trzecie miejsce w gminie ( na dziewięć szkół).

**Redakcja:** *A jak Pan ocenia działalność kółek zainteresowań, w tym naszą redakcję ?*

**Pan dyrektor :** Jestem bardzo zadowolony. Dobrze prosperujecie. Jesteście dobrze zorganizowani. To dobrze, że w czasach, kiedy szkoła nie ma pieniędzy na finansowanie kółek, Wasza redakcja potrafi sama na siebie zarobić.

**Redakcja:** *A jak Pan spędzi tegoroczne wakacje?*

**Pan dyrektor :** Początek wakacji spędzę w domu, będę wykonywał zaległe prace porządkowe. W sierpniu natomiast wyjeżdżam na dwa tygodnie w góry.

**Redakcja:** *Dziękujemy za rozmowę i życzymy udanych wakacji.*

Rozmawiały Kasia Małek i Iza Wojtczuk z klasy VI

## *Zmiany w redakcji „NOWIN”*

Razem z końcem roku szkolnego opuszczą naszą redakcję dziewczynki z klasy VI. Dwie Kacie, dwie Izy, Monika, Ania i Ilona od września będą gimnazjalistkami. Wymienione „dziennikarki”- filar naszej gazetki , dały się poznać jako osoby ciekawe świata, wnikliwe, posługujące się piękną polszczyzną, z poczuciem humoru. To im „NOWINY” w głównej mierze zawdzięczają swój kształt. Zastąpią je młodsze koleżanki i koledzy.

Dziękuję Wam – Kochane Dziewczyny - za świetną pracę i życzę sukcesów w nowej szkole, również na niwie dziennikarskiej.

Bogusława Małek – opiekunka redakcji



## *Boże Ciało*

Uroczystości ku czci Najświętszego Sakramentu, czyli Boże Ciało, obchodzone są w drugi czwartek po Zielonych Świątkach i trwają przez całą oktawę. Przyczyną ustanowienia tego święta w XIII wieku były objawienia błogosławionej Julianny, zakonnicy z Cornilon, której ukazywała się hostia splamiona krwią. W Polsce obchody Bożego Ciała wprowadził w diecezji krakowskiej biskup Nanker w 1320 roku. Procesje, które stanowią dziś główną część kościelnej liturgii, przyjęły się dopiero sto lat później.

### *Procesje Bożego Ciała*

Odbywają się w Polsce bardzo uroczyście przez całą oktawę. Uczestniczą w nich duchowni, członkowie cechów niosący swoje chorągwie i znaki, bractwa kościelne, wojsko, strażacy, dziewczynki sypiące kwiaty oraz rzesze wiernych. W dawnych wiekach w procesjach brali udział również królowie ze swoimi dworzanami. Na zakończenie ksiądz - celebrans błogosławi wiernych Najświętszym Sakramentem umieszczonym w monstrancji.

Gałęzie, które zdobiły ołtarze i kościół podczas procesji, zatykano w zboże, len i kapustę, w celu ochrony przed szkodnikami, burzami i gradem. W wielu regionach Polski wierzono, że odstraszą one również czarownice. Do dziś starsi ludzie uważają, że podczas procesji Bożego Ciała ksiądz może zobaczyć przed monstrancją różne nieprzyjazne człowiekowi stworzenia.

Opracowała Małgorzata Samociuk z klasy V

## *Bal pożegnalny szóstaków*



Dnia 16 czerwca o godzinie 16<sup>00</sup> klasa VI zorganizowała bal pożegnalny, na który zaproszeni byli wszyscy nauczyciele, uczniowie klasy V oraz samorząd klasy IV. Niestety, nie wszyscy zaproszeni goście znaleźli czas, by zaszczyścić klasę VI swoją obecnością. Mimo to zabawa była bardzo udana. Po poczęstunku młodzież „ruszyła” do tańca. Potem pokrojono tort. Zabawa trwała do godziny 22<sup>00</sup> i była naprawdę wspaniała. Następnego dnia w szkole niewyspani uczniowie klasy VI musieli zająć się sprzątaniem.

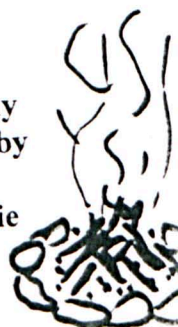
Dwa dni wcześniej w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Maniach odbyła się msza św. w intencji uczniów klasy VI. Kończyła ona ich naukę w szkole podstawowej. Na mszy tej byli obecni także ich przyszli koledzy i koleżanki z gimnazjum – uczniowie klasy VI z Mań. Uczniowie podziękowali księdzu proboszczowi za przewodnictwo duchowe wręczając mu kwiaty.

Kasia Małek i Iza Wojtczuk

## *Płonie ognisko... nad rzeką*

Uczniowie klasy IV wraz z wychowawczynią, panią B. Małek pożegnali rok szkolny przy wspólnym ognisku. W środę 18 czerwca o godz. 18 zbrali się w pobliżu rzeki, by podsumować rok pracy. Do uczniów dołączyła trójka rodziców. Pieczono kielbaski, śpiewano piosenki przy wtórze gitary, bawiono się wokół ogniska. Szkoda tylko, że nie wszyscy uczniowie przybyli na to spotkanie.

Opr. Kasia Małek z klasy VI

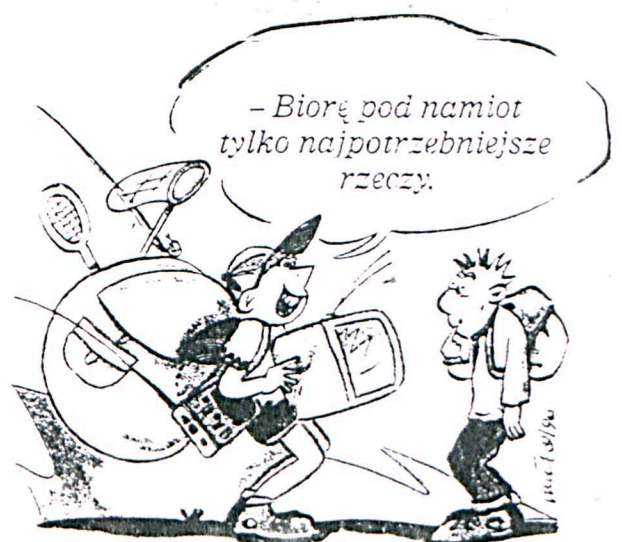
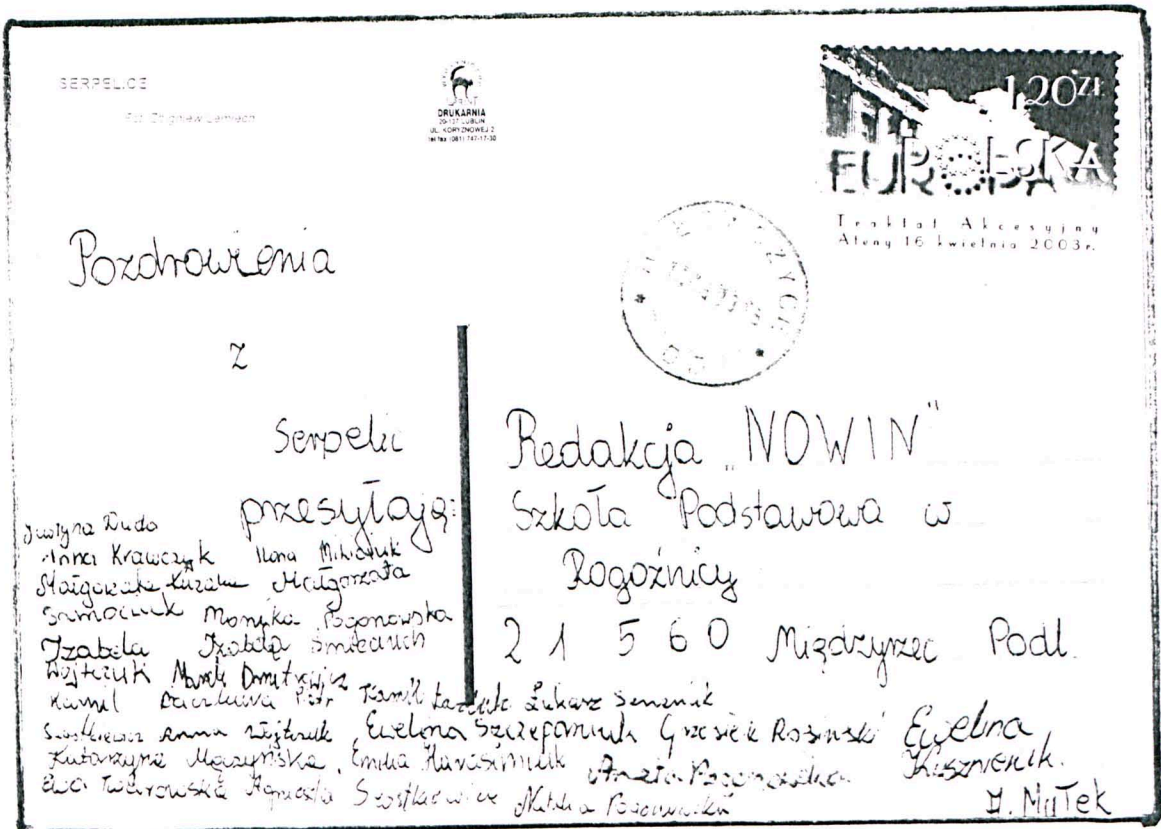




# Udany wyjazd do Serpelic

Dnia 4 czerwca 2003 roku klasy V i VI z wychowawcami wyjechały do malowniczej miejscowości Serpelice. Spędziły tam trzy dni, w jednym dużym domu wypoczynkowym. Oprócz zabaw, gier i spacerów, pani Małgorzata Kuzaka wraz z dziewczętami zajmowała się wykonywaniem gobelinów i obrazów ze styropianu. Natomiast chłopcy z panem Andrzejem Malkiem grali w piłkę i uczyli się wiązać węzły. Uczniowie sami przygotowywali obiady. Za składkowe pieniądze kupowali potrzebne produkty, sami obierali ziemniaki i ogórki. Zwiedzili oni m.in.. Kałwarię Podlaską, kąpali się w Bugu. Na plaży odbył się konkurs na najładniejszy zamek piaskowy, który wygrali chłopcy z klasy VI. Wieczorami urządzone były ogniska i dyskoteki. Biwak był bardzo udany, dopisała pogoda i humory. Uczniowie obu klas na pewno będą go długo wspominać.

Redakcja otrzymała kartkę z pozdrowieniami od biwakowiczów. Dziękujemy!  
Kasia Małek z klasy VI





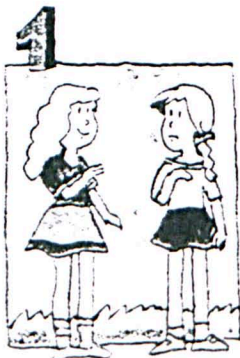


# Pokłóciłam się!

To może zabawne, ale trzeba umieć się kłócić. Jak to robić? Najlepiej wcale, ale cóż, życie jest życiem. Przeczytaj test i zaznacz wybrane przez Ciebie odpowiedzi.

**1. Koleżanka uważa, że film był do kitu, a Tobie się podobał.**

a) Starasz się przekonać koleżankę, mówiąc, na przykład, że aktor wspaniale grał.



b) Starasz się przeforsować swoje zdanie, powtarzając: „a właśnie że był dobry!”.

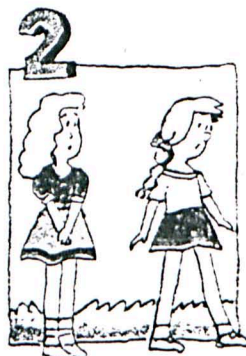
c) Płaczesz.

**2. Koleżanka nie dała się przekonać.**

a) No to nie, ostatecznie każda z Was może mieć swoje zdanie.

b) Przez tydzień wiercisz koleżance dziurę w brzuchu.

c) Obrażasz się.



**3. Koleżanka przyprowadza kolegę, któremu też nie podobał się film.**

a) Zmieniasz temat.

b) Usiłujesz przekrzywić koleżkę.

c) Stwierdzasz, że ten kolega to kretyń.



**4. Mama daje Ci dwa bilety na inny film.**

a) Idziesz z tą samą koleżanką.

b) W życiu! Zabierasz





kogoś, kogo o wiele mniej lubisz.

c) Proponujesz film tej samej koleżance, ale pod warunkiem, że Jej się spodoba. Nie może Ci tego przyrzec, więc przestajesz się do niej odzywać.

5. Ten sam film oglądasz drugi raz w telewizji i przestaje ci się podobać.

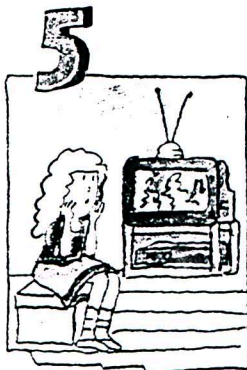
a) Mówisz koleżance,

że miała rację.

b) Nic nie mówisz, jeszcze czego!

c) Jesteś załamana, w końcu

odkrywasz na siłę, że film był



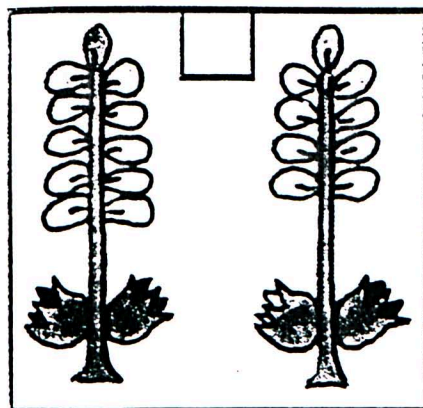
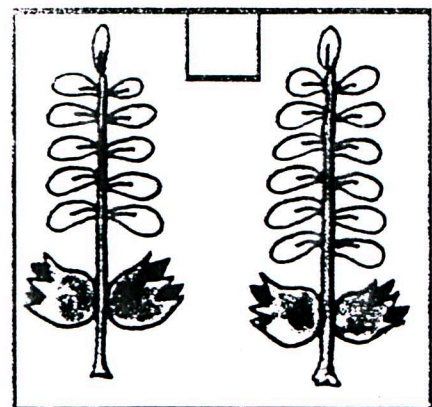
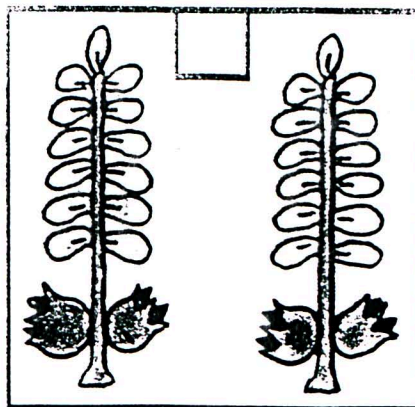
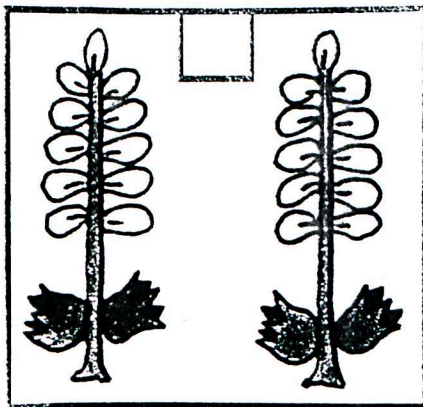
jednak dobry. bo koń miał sympatyczną mordę.

### Rozwiązanie

Masz punkty a – w porządku. Jesteś rozsądna i rozumiesz, że każdy może mieć swoje zdanie. Gdyby wszyscy myśleli tak samo, to byłoby to nudne.

Masz punkty b – nie umiesz się klócić i robisz z igły widły.

Masz punkty c – zlituj się, czy warto tak się przejmować głupstwami? Przyjaźń jest więcej warta niż postawienie na swoim w takiej sprawie!



„Ustaw”, czyli ponumeruj kwadraty tak, aby w każdym następnym było o dwa listki więcej.

- Panie doktorze, mój syn od roku myśli, że jest kurą!...

- To dlaczego przychodzi pani dopiero teraz?

-- Bo przestał znosić jaja!...



Stara podkowa przy chok czterolismnej koni-czyny i mówi:

- Szkoda, że nikt nas nie znalazł...

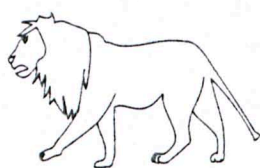
- Widocznie nie mamy szczęścia...





## *Cd. prac konkursowych - „Mój szkolny kolega z Afryki”*

W dwóch ostatnich numerach naszej gazety drukowaliśmy prace napisane przez Wasze koleżanki na konkurs „Mój szkolny kolega z Afryki”. Dzisiaj ostatnie dwie: list Izabeli Mościckiej i opowiadanie Kasi Męczyńskiej.



Rogoźnica, dn. 20 kwietnia 2003 roku

Moi Drodzy!

Jestem bocian Bartek. W tym roku po raz pierwszy odbyłem z całą swoją rodziną podróż do ciepłych krajów. Byłem w Afryce. Jestem pod wrażeniem tego, co zobaczyłem. Pragnę podzielić się z Wami swoimi spostrzeżeniami.

Do tej pory myślałem, że ludzie są szczęśliwi, mają piękne domy, samochody. Sądziłem, że dzieci na całym świecie mają dobre warunki, że mogą się bawić ze zwierzętami, że mają zeszyty, książki i inne przybory szkolne. Myślałem także, że mają dostatek jedzenia i są zdrowe. Gdy poleciałem do Afryki, przekonałem się, że jest zupełnie inaczej. Dzieci na tym kontynencie chodzą głodne, zaniedbane, a nawet chore. Mają duże brzuszki, ale nie dlatego, że dużo jedzą, tylko dlatego, że głodują. Jedzą czasem resztki ze stołu. Tam pierwszy je tato, następnie mama, a dziecku pozostają resztki. Dzieci w Afryce wstają wcześniej rano i chodzą nad rzekę po wodę, którą noszą w dzbankach na głowie. Następnie bez śniadania idą do szkoły, w której lekcje są na dworze. Dzieci muszą zapamiętać wszystko z lekcji, ponieważ nie mają na czym pisać. Niektóre dzieci są chore. Właściwie to umierają zaraz po zachorowaniu, bo nie ma tam lekarstw.

Myślę, że poruszyła Was ta opowieść. Pomyślcie, co mogłybyście zrobić dla swoich rówieśników z Afryki. Ja będę Wam relacjonował co roku zmiany, które następują na Czarnym Lądzie. Wierzę, że wkrótce będę mógł powiedzieć coś optymistycznego na ten temat. Liczę na Was.

Serdecznie pozdrawiam i dziękuję za nowe gniazdo na stodole.

Bocian Bartek

( a właściwie Izabela Mościcka z klasy IV w jego imieniu)

P.S. Bartek nie nauczył się jeszcze pisać!





### *Moja niezwykła podróż*

Cześć! Nazywam się Kasia. W wakacje udałam się do Kairu, stolicy Egiptu. Na miejscu okazało się, że wszyscy ludzie w mieście chodzą po ścianach. Dowiedziałam się, że za tą sprawą stoi czarodziejka o imieniu – Magika Czarika. Mimo ostrzeżeń wybrałam się do niej, aby wyjaśnić całą sprawę.

Idąc przez dżunglę potknęłam się o jakiś patyk, który okazał się różdżką Magiki Czariki!!! Czarodziejka wydała z siebie przeraźliwy krzyk i obróciwszy się w moją stronę przemówiła:

-Za nadeptnięcie na moją różdżkę powinnam cię od razu zaczarować! Jednak jeśli rozwiążesz moją zagadkę, nie zrobię tego.

-Dobrze, ale gdy wyjaśnisz mi, co się dzieje w Kairze.

-Najpierw odpowiedz na moją zagadkę, a potem porozmawiamy, a oto ona: Na dachu siedzi kogut. Na którą stronę dachu spadnie jajko?

-To bardzo proste: kogut nie znosi jajek.

-Zgadłaś. A teraz pytaj, co chcesz wiedzieć.

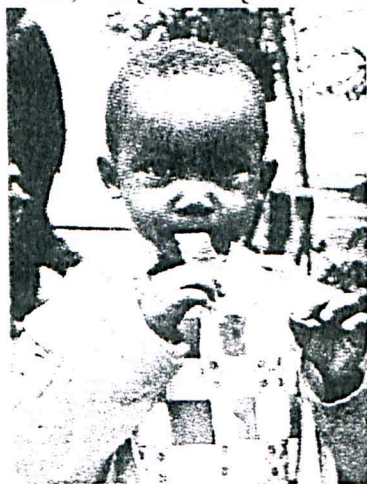
-W Kairze dzieją się dziwne rzeczy. Ludzie chodzą po ścianach, dlaczego?

-Widzisz. Kair jest miastem pełnym przepychu i ludzi zuchwałych i zachłannych. Nie zauważają oni biedy, jaka dotyka dzieci i dorosłych mieszkających w innych częściach Afryki. Postanowiłam, że ukarzę ich za to.

-To straszne, że tacy ludzie istnieją! Ale czy można im jakoś pomóc?

-Tak. Trzeba im pokazać sytuację, jaka panuje w Afryce, jak żyją dzieci, ich rodzice. Czy chcesz podjąć się tego zadania?

-Tak, chcę. Wrócę tu za dwa tygodnie.



Postanowiłam zacząć moją pracę od pokazania z bliska kontaktów dzieci afrykańskich ze swoimi rodzicami. Rodzina afrykańska to bliżej nie określona grupa z kilkunastoosobową grupką dzieci. Nie są to dzieci jednej matki (w rodzinach muzułmańskich), bywa też, że mają różnych ojców (zwłaszcza w wioskach, gdzie panuje jeszcze matriarchat). Dzieci prawie w ogóle nie rozmawiają z rodzicami. W plemionach Yoruba i Gerre dziecku nie wolno rodzicom zadać pytania „dlaczego?”. Potwierdza to jedno z przysłów: „Jeżeli mówi ojciec – słuchaj, jeżeli mówi matka – słuchaj, jeżeli mówi rówieśnik lub przyjaciel – mów”. Bieda, ale i lenistwo rodziców są powodem tego, że niewiele dzieci z wiosek rozpoczyna szkołę podstawową. Zazwyczaj jest to najzdolniejsza dwójka lub trójka, a klasy

liczą ponad 50 dzieci. Stan wyposażenia szkół i poziom nauczania to zupełnie inny problem. Pozostałe dzieci są „skazane” na ciężką pracę w polu i pomoc na znajdowanie środków na naukę tych, którzy ją podjęli. Brak zainteresowania i dialogu powoduje przede wszystkim to, że dzieci te są biedne od strony uczuciowej. Sami rodzice nie okazują uczuć wobec dzieci. Interwenują w sytuacjach skrajnych: ciężka choroba, chuligański wybryk, śmierć. Z ich wypowiedzi wynika, że nie zależy im specjalnie na życiu dziecka. Jednak dzieci afrykańskie są wesole, towarzyskie, umieją cieszyć się życiem. W Afryce istnieją Misje, które pomagają biednym dzieciom i ich rodzicom. Wielu chłopców i dziewczynek przychodzi do Misji po wodę. Niektórzy przychodzą z bardzo daleka, z odległości kilku lub kilkunastu kilometrów. Misjonarze zawsze widzieli, że przed wypiciem kubka wody wszyscy się modlą, dziękują i uwielbiają Boga za tę wodę, która dla nich jest wielkim darem, wprost skarbem. Od czasu do czasu misjonarze zapraszają dzieci, by dać im po kromce chleba. Suchy chleb jest dla nich jak

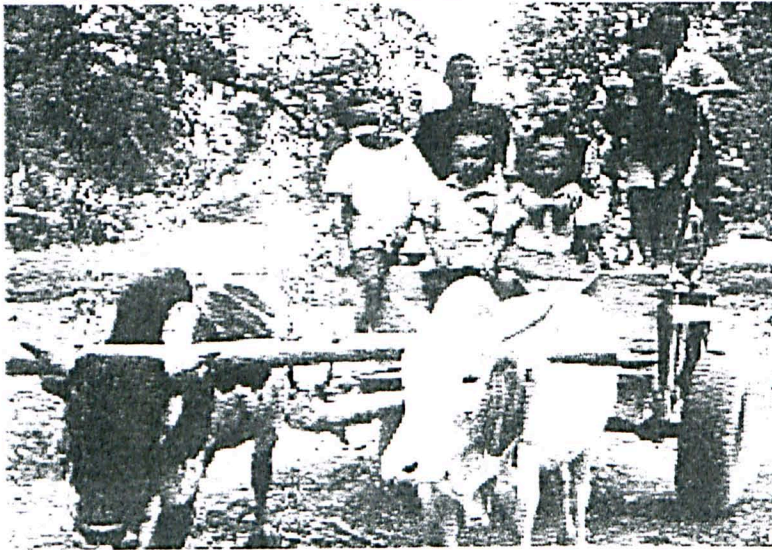


najwspanialsze ciasto dla nas. Misjonarze widzieli, że niektórzy chłopcy chowali chleb do kieszonki. Pytali wtedy: „Nie jesteś głodny?”. Muriithi (tak ma na imię chłopiec) spojrzal na nich swymi ogromnymi oczami i odpowiedział: „Chcę zachować ten chleb na później. Chcę się jeszcze cieszyć przez długi czas, wiedząc, że mam taki skarb w kieszeni”. Inny mówił: „A ja, proszę ojca, muszę zabrać ten chleb dla mojego braciszka i siostrzyczki, bo oni nie mogli tutaj przyjść. Są jeszcze mali, a mieszkamy bardzo daleko – 20 kilometrów stąd”. Jedna z dziewczynek zaczęła tańczyć, trzymając chleb w ręce wysoko ponad głową i krzyczała z radością: „Noki na mugate Murungu arokumua!” (Mam chleb, niech Bóg będzie uwielbiony!). Dzieci, które chodzą do szkół misyjnych, codziennie wchodzą do kościoła, klękają przy samym tabernakulum, modlą się w wielkim skupieniu i potem idą do szkoły. Po lekcjach czynią to samo. Misjonarze często pytają, o mówią Panu Bogu, gdy odwiedzają Go w kościele. Odpowiedzi są różne. Przytoczę wam kilka z nich:

– „Uwielbiam Boga za to, że mogę się uczyć”.

– „Proszę Boga za te dzieci, które nie mogą chodzić do szkoły, bo są bardzo biedne”.

– „Dziękuję Bogu za dobrych ludzi z Polski, którzy przysyłają nam pieniądze na szkołę”.



Wiele z nich marzy o tym, żeby kiedyś zostać księdzem lub siostrą. Dlatego bardzo się cieszą, że mogą się uczyć, bo wiedzą, że to jest początek spełniania ich marzeń. Są dzieci, które nie mogą się uczyć. Rodzice wysyłają je bardzo wcześnie do pracy, by same mogły się wyżywić. Niektóre z nich, mają zaledwie 8 lub 10 lat, odchodzą bardzo daleko od domu w poszukiwaniu pracy, która jest bardzo

ciężka. Jedni są pasterzami bydła. Muszą szukać pastwiska, co wcale nie jest łatwe. Muszą prowadzić bydło do wodopoju, odległego czasami o wiele kilometrów. Inne dzieci plewią ogromne pola kukurydzy czy fasoli. Po całym dniu pracy otrzymują trochę kukurydzy do zjedzenia, by nie stracić sił do pracy. Gdy takim dzieciom rozda się po kilka bananów, potrafią tańczyć, śpiewać i klaskać z tak wielką radością i wdzięcznością, że czegoś podobnego w Polsce nigdy nie widziano. Bardzo wiele dzieci w Kenii – ponad 150 tys. – utraciło swoich rodziców w skutek różnych chorób i teraz mieszkają na ulicy. Ich los jest najtrudniejszy. Kradną, by przeżyć. Są wiecznie ścigane przez policję. Są strasznie bite. Wszędzie ich przeganiają jak niechcianego psa. Część z nich znalazła się już pod dobrą opieką misjonarzy, ale wciąż wielu nie zna radości i ciepła rodzinnego domu, dobroci i miłości. Część z nich została przyjęta do szkoły misyjnej, gdzie mieszkają i gdzie otrzymują całodzienne wyżywienie.

Przyzwyczajaliśmy się wiecznie narzekać, grymasić, skarżyć się, zazdrościć, że inni mają więcej, itd. Natomiast dla dzieci afrykańskich żyjących w skrajnej nędzy, wszystko co jest nawet odrobiną dobra, staje się źródłem niesamowitej radości. Często jesteśmy posępni, gdy jest szaro i zimno na dworze, a deszcz monotonna dudni o szyby. W Afryce deszcz jest powodem szalonej wprost radości. Podczas deszczu dzieci i starsi wybiegają z domów, wznosząc swe ręce do nieba, klaszczą w dłonie, tańcząc w kałużach i wielbiąc Boga za ten cudowny dar. Deszcz nazywają takim samym imieniem,



jakim nazywają Boga. Bóg jest NGAI i deszcz jest Ngai. Bóg jest dawcą życia i deszcz jest źródłem życia. Bez deszczu nie ma życia. Susza zabija wszystko: roślinność, bydło, a nawet ludzi. Stąd tyle radości gdy pada deszcz.



Dzieci Afryki nie mają żadnych zabawek. Zbierają stare opony rowerowe lub samochodowe, czy dziurawe albo zardzewiałe pokrywki od garnków i tym się bawią. Ponieważ wielu chłopców interesuje się samochodami, więc robią sobie ich modele z drzewa bambusowego. Dziewczynki natomiast zawsze mają „żywe lalki” w postaci młodszego rodzeństwa, którym muszą się zajmować i nosić na plecach, naśladując mamy.

Msze Święte w Afryce trwają 3 godziny. A to z powodu ich radości, którą wyrażają śpiewem i tańcem. Nie ma człowieka, który nie włączyłby się w śpiew na uwielbienie Boga. Wszyscy też pragną włączyć się w modlitwę wiernych, bo każdy przychodzi do kościoła z jakąś intencją. W taneczną procesję z darami włączają się nawet najbiedniejsi. Każdy przynosi do ołtarza to, co ma.

Jedni trochę kukurydzy czy fasoli, inni jedno jajko jednego banana, jeszcze inni kurę, może już ostatnią ze swego kurnika. Po Mszy świętej kapłan wprowadzie wyjeżdża, ale dzieci i młodzież jeszcze pozostają, by dalej śpiewać i tańczyć. Potem boso wracają do swych domów, czasem odległych o 15, 20 i więcej kilometrów. Nawet w drodze powrotnej idą, śpiewając i tańcząc. W domu czeka na nich bardzo skromny posiłek, tzw. kitkiri – papka z kukurydzy i fasoli. Zawsze to samo. A jednak ich radości nie ma końca. Do snu kładą się w swych lepiankach na klepisku wokół ogniska rozpalonego pośrodku chaty.



Rodziny są liczne. Wszystkie dzieci śpią w jednej chacie, bardzo ściśnięte. Jeszcze długo opowiadają sobie o tym, co przeżyły w kościele. W końcu utrudzone zasypiają, by wczesnie rano wstać i pobiec po wodę, znowu wielbiąc Boga za szczęśliwą noc, za nowy słoneczny dzień i za siostrę wodę, pokornie spływającą z gór dolin zamieszkałych przez najbiedniejszych ludzi świata.

Obecnie w Afryce toczy się 40 wewnętrznych i międzynarodowych konfliktów. W Algierii, Sudanie, Liberii, Sierrale Leone, Etiopii, Somalii, Angoli i RDK dzieci są wykorzystywane w konfliktach zbrojnych. Rekrutacja młodych odbywa się



w wieku 16 lat, w Burundii w wieku 15 lat, w Nobii w wieku 16 lat, w Rwandzie w wieku 16 lat, w Ugandzie w wieku 13 lat (dobrowolnie – wyjątkowo). W Sierra Leone ok. 6000 dzieci zostało siłą wcielone do wojska (najmłodsze ma 7 lat). W 1995 roku, w wyniku konfliktów zbrojnych w samej Afryce, życie straciło 500 000 tys. dzieci. W Liberii było około 15 000 żołnierzy – dzieci. Na całym świecie 10 mln min przeciw piechotnych tkwi w ziemi. Koszt jednej miny wynosi od 3 do 30 USD, koszt rozbrojenia jednej miny od 300 do 1000 USD. Nie ma ceny, do której można porównać życie dziecka, jednak jestem pewna, że jest ono droższe od jednej miny.

Bardzo szybko minęły dwa tygodnie i oto znów jestem w Kairze. Idę prosto do czarodziejki Magiki. Spotkałam ją przy bananowcu i jak przy naszym pierwszym spotkaniu, Magika przemówiła pierwsza:

- To ty! Nareszcie, już myślałam, że nie wrócisz. Masz materiały o dzieciach Afryki?
- Tak! Chodźmy do miasta.

Czarodziejka Magika odczarowała ludzi, którzy zmienili się po wysłuchaniu moich relacji i ofiarowali część swojego majątku na pomoc biednym dzieciom i ich rodzicom w Afryce.

Katarzyna Męczyńska,  
klasa VI





Jeśli jesteś miłośnikiem książek, a nie ciekawego nie masz akurat „pod ręką” do czytania, polecamy Ci tę niesamowitą historię. Miłego czytanka!

# „Służba u hrabiego”

Kiedy jaśnie pan hrabia przyjmował na służbę mocnego Bartka, nie wiedział jeszcze, jaki z niego siłacz. Umówili się co do zapłaty i powędrował Bartek do kuchni, gdzie czternaśtu innych robotników siadało właśnie do obiadu. Kucharka wniosła im w olbrzymiej misie gorące kluski z serem i maślanką. Ale ledwie ludzie zdążyli wyciągnąć z kieszeni łyżki, Bartek chwycił spod ściany szufłę do zboża i zgarnął im z misy cały obiad... Robotnicy tak się zezłości, że pobiegli na skargę do pana.

– Ach, tak... – powiedział hrabia. – Zjadłeś, chłopie, obiad za czternaśtu. Teraz będziesz musiał odpracować za czternaśtu.

I kazał mu młócić zboże. Robotnicy

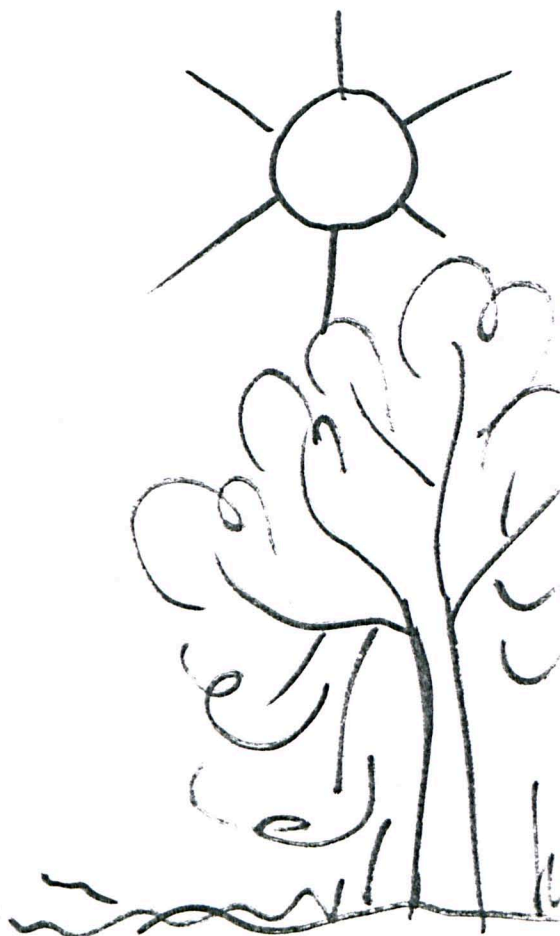
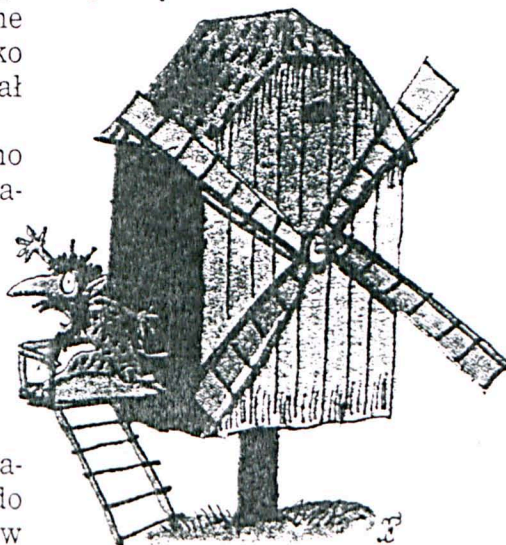
dali mu swoje cepy, ale Bartek tylko się roześmiał – były dla niego jak grzechotki. Wybrał w lesie wielki dąb i jak zaczął nim młócić! O mało stodoły nie rozwalił, a wszystkie zboża i groch zbiły się w jedną kupę, wysoką aż pod strop. Bartek stanął we wrotach stodoły i dmuchnął. Wymłócona sterta rozleciała się po kątach, ale tak zgrabnie, że w każdej kupce leżały oddzielnie żyto, inne zboża i groch. Jaśnie pan tylko zmarszczył brwi. Nie podobał mu się ten nowy sługa.

Następnego dnia kazano Bartkowi wywozić gnój ze starej obory. Chłopak kręcił się i uwijał, ale coś mu robota nie szła. Za mało miał do niej miejsca.

– Hej, ludzie! – zawołał. – Wyjdźcie mi z tej budy! Ja ją gdzie indziej przestawię.

I rzeczywiście. Bartek opasał sznurem oborę, sam się do niej przywiązał i podniósł ją w

powietrze tak lekko, jakby była z papieru. Przyjechały wozy furmańskie, wywoziły gnój na pole, a kiedy z pomocą Bartka skończyli robotę, siłacz postawił oborę na miejscu. Dopiero wtedy zrozumiał hrabia, co oznacza cios Bartka, który jaśnie pan zgodził się przyjąć jako zapłatę za rok służby. Zacisnął pan zęby i postanowił pozbyć się osiłka.



Kiedy Bartek kopał studnię, zrzucili mu ludzie hrabiego na głowę kamień młyński. Ale chłopak odrzucił głaz jak natrętą muchę.

Wysłał go wtedy hrabia do przekłętego wiatraka, gdzie diabeł mieszkał, po sześć worków mąki. Bartek zmierzył się z diabłem i tak go stłukł, że biedny czort o litość prosił. Siłacz puścił go na wolność, tylko mu na pamiątkę rogi ułamał, a jaśnie pan otrzymał swoje sześć worków mąki.

Na koniec roku, gdy zbliżał się termin zapłaty, hrabia posłał Bartka do piekła po sto beczek złota. I nim minęły trzy dni, chłopak wrócił ze złotem. Pan nie czekał dłużej. Uciekł przez tylną bramę, a mocny

Bartek ożenił się ze śliczną hrabianką. Na ślub zaprosili mamę Bartka i wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

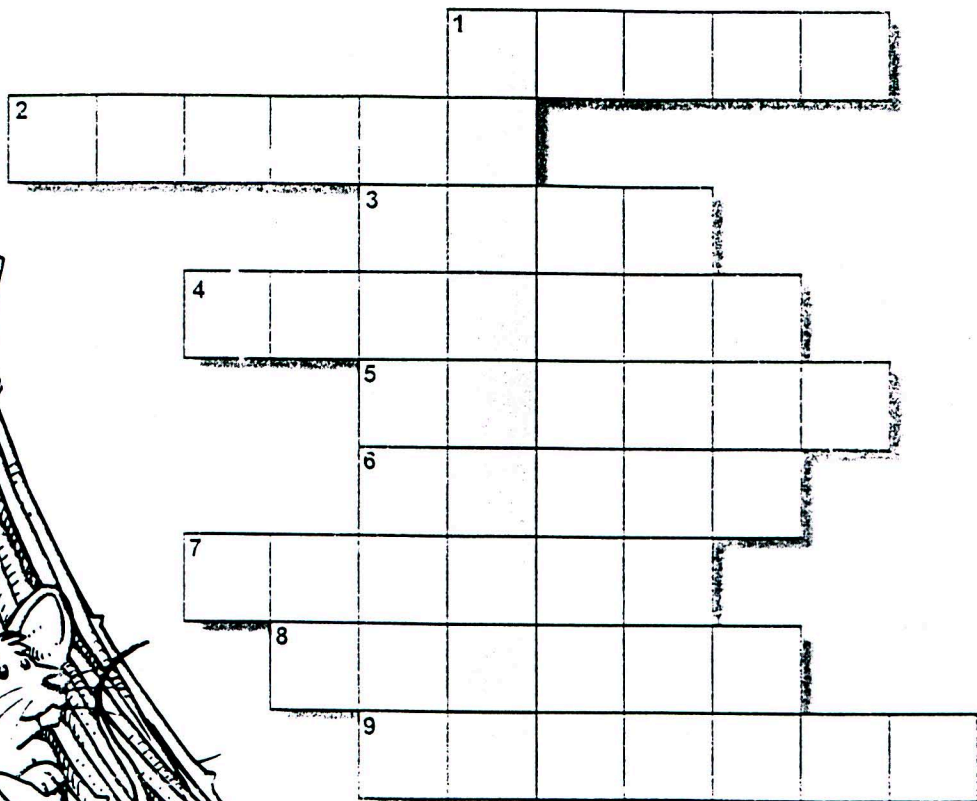
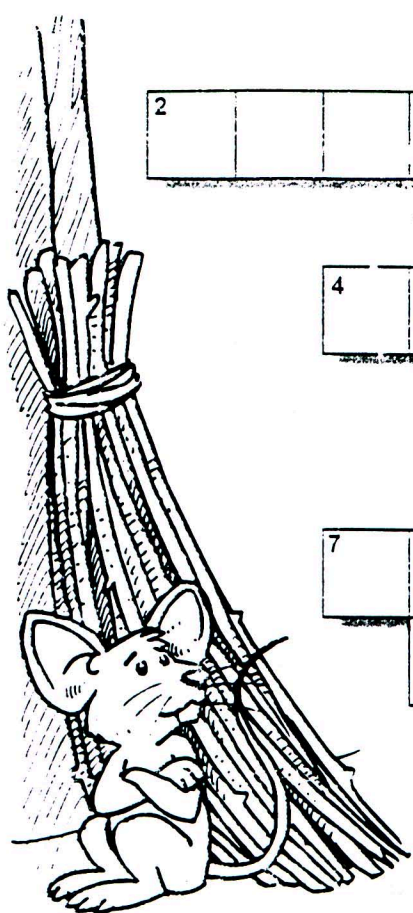
Pradziadek Błażej  
Ilustrował Jerzy Flisak



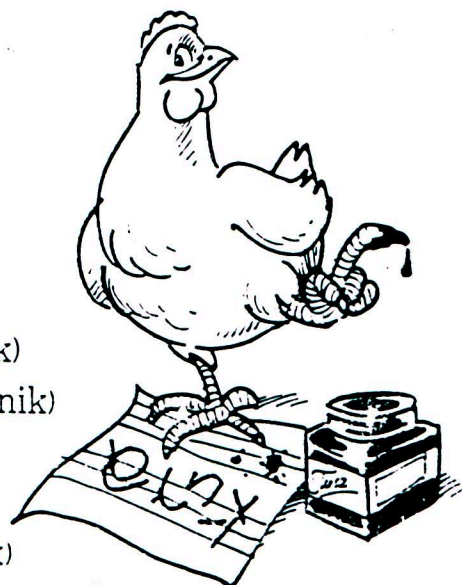
# ORTOGRAFIA

Mimo że są wakacje radzimy zaglądać do ortografii, by we wrześniu nie zacząć nauki od jedynki z polskiego. Proponujemy małe ćwiczonko ortograficzne.

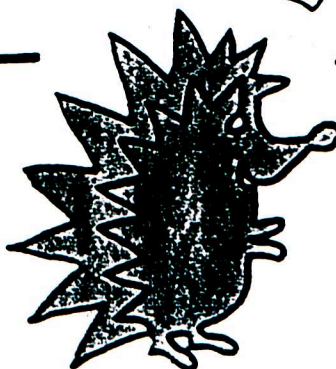
Do jakich cech odnoszą się podane zwroty i porównania? Wpisz te cechy do diagramu. W nawiasie podano części mowy, jakimi są hasła krzyżówki. Na koniec odczytaj rozwiązanie.



- ❶ jak makiem zasiał (przysłówek)
- ❷ ma wielkie oczy (rzeczownik)
- ❸ tyle, co kot napłakał (przysłówek)
- ❹ to nie jest głupota (rzeczownik)
- ❺ tam, gdzie pieprz rośnie (przysłówek)
- ❻ ktoś ma węża w kieszeni (przymiotnik)
- ❼ jak lis (przymiotnik)
- ❸ jak mysz kościelna (przymiotnik)
- ❹ pisać jak kura pazurem (przysłówek)



Narysuj jeża, nie odrywając ołówka od papieru i nie prowadząc go dwa razy po tej samej linii.





# Dlaczego się śmiejemy?

Wiosna i lato, a przede wszystkim nadchodzące wakacje kojarzą nam się z radością. A radości prawie zawsze towarzyszy śmiech. Czy wiecie, skąd się on wziął i dlaczego się śmiejemy?

Naukowcy zajmujący się psychiką człowieka spierają się o to. Większość jest zdania, że nawet wtedy, gdy człowiek jeszcze nie umiał mówić, odsłaniał zęby i wydawał dźwięki przypominające chichot.

**Robił to, aby ostrzec swych towarzyszy przed niebezpieczeństwem albo odstraszyć wroga.** Tak samo zachowują się dziś goryle i szimpansy.

Prawdziwy radosny śmiech zaczął umilać życie naszych przodków, kiedy nauczyli się oni mówić. O tym, że oplaca się śmiać, przekonali się prawdopodobnie wtedy, gdy zmęczeni i ranni wracali z polowań. Opowiadając sobie zabawne przygody, zauważyli, iż **śmiech łagodzi ból i poprawia samopoczucie.**

A czy współczesna nauka potwierdza te obserwacje? Oczywiście! Uczni zagadzają się, że

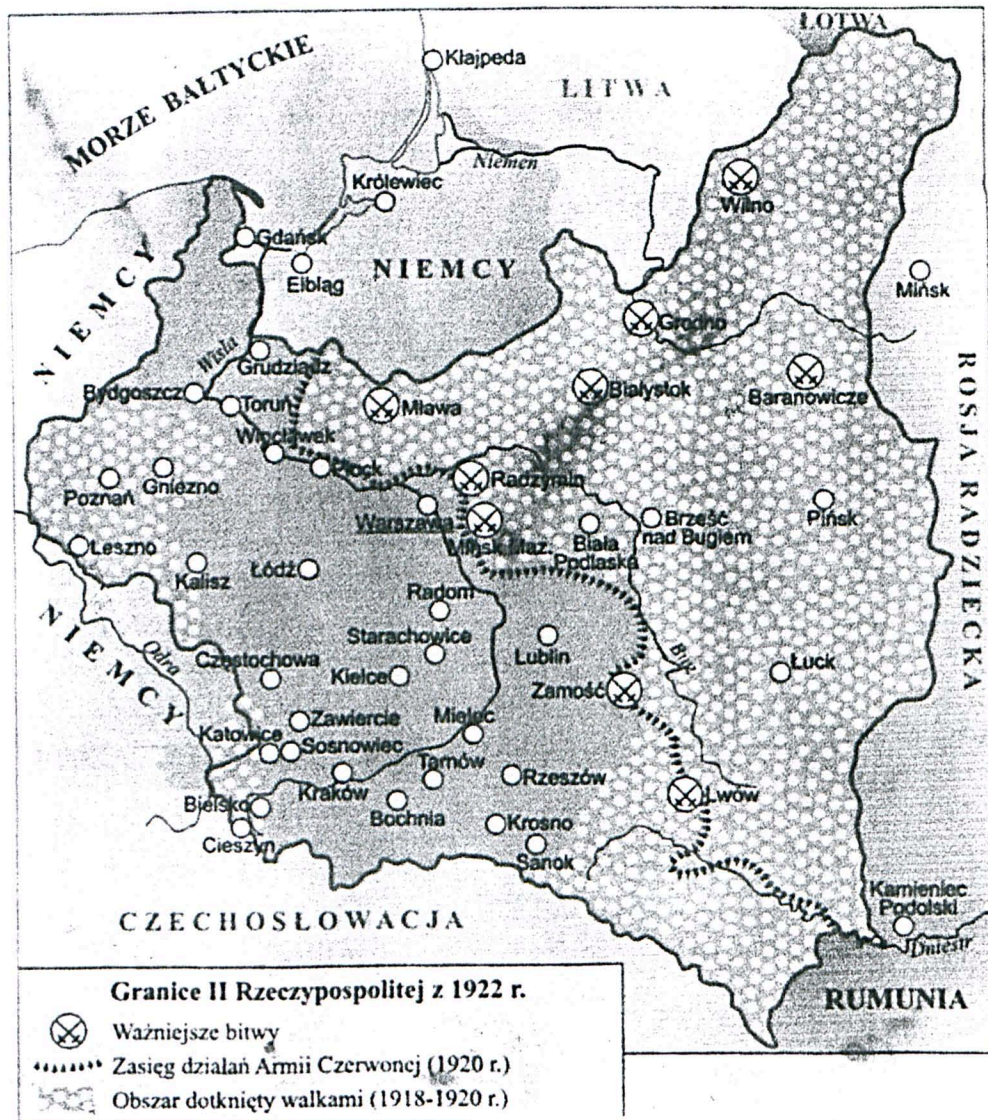


„śmiech to zdrowie” i na dodatek potrafią jeszcze powiedzieć, dlaczego tak jest.

Przede wszystkim, **gdy się śmiejemy, mięśnie twarzy i brzucha bardzo intensywnie pracują, a potem zupełnie się rozluźniają.** Dlatego po wysłuchaniu paru dobrych dowcipów czujemy się mniej zmęczeni. Poza tym, **gdy chichoczymy, mózg produkuje substancję łagodzącą ból i zwiększającą odporność organizmu.** Jeśli więc zachorujecie, pamiętajcie o wesołych filmach i książkach, a także o 30 stronie „Świerszczyka”. Uwierzcie, to naprawdę działa! Czy możecie sobie wyobrazić, że kilkanaście lat temu pewien Amerykanin wyleczył się z bardzo ciężkiej choroby, oglądając najlepsze komedie? I jeszcze jedno – na pocieszenie dla tych, którzy narzekają, że zbyt wolno rosną. Szwajcarscy lekarze stwierdzili ostatnio, że **dzieci o dużym poczuciu humoru są znacznie wyższe niż ich koledzy – ponuracy.**



## Kartka z historii -rocznica „cudu nad Wisłą”



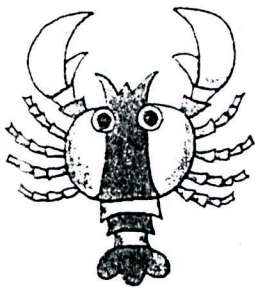
Nasz kraj musiał stawić czoła zagrożeniu ze strony Rosji Radzieckiej. Jej władze chciały narzucić Polsce komunizm i włączyć ją w skład swego państwa. Zmagania wojenne trwały od początku 1919 roku. Latem roku następnego Armia Czerwona stanęła nad Wisłą. Wojsko i ludność cywilna nie szczędziły wysiłków i krwi, by powstrzymać wroga. Błyskotliwe zwycięstwo Polaków w **bitwie pod Warszawą** zmusiło Armię Czerwoną do odwrotu i ocaliło **niepodległość** Rzeczypospolitej. Na pamiątkę tego wydarzenia dzień 15 sierpnia uznano za **Święto Wojska Polskiego**.

Pamięć o poległych w obronie odzyskanej niepodległości czcimy do dziś, składając kwiaty na **Grobie Nieznanego Żołnierza**, położonym przy placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Płonący tam znicze i honorowa warta przypominają o tych, którzy oddali swe życie w boju o wolność ojczyzny.

Opracowała Anna Krawczyk, z klasy VI







# RAK

## HOROSKOP

dla urodzonych między  
22 czerwca a 22 lipca,  
gdy Słońce przebywa  
w gwiazdozbiornie RAKA.

### Po czym ich poznać?

Lubią siedzieć nad wodą, marzyć i medytować. Niezwykle wrażliwi na piękno – nie tylko przyrody. Mają wrodzone zdolności artystyczne, które powinni rozwijać. W swoim postępowaniu kierują się uczuciem, są łagodni i serdeczni. Ale też nie potrafią być w stosunku do swoich znajomych sprawiedliwi, ponieważ już z góry dzielą ich na tych, których lubią, i na tych, których nie lubią. Ci pierwsi są w oczach RAKÓW, rzecz jasna, uprzywilejowani.

W przeważającej większości urodzeni w tym znaku – to osoby nieśmiałe. Bardzo się przejmują, gdy inni nie mówią o nich dobrze. Czasami zdarza im się widzieć świat w czarnych kolorach, ale też szybko potrafią zmieniać nastroj. RAKI są kolekcjonerami. Zawsze jednak zbierają rzeczy praktyczne i pożyteczne, np. książki, widokówki, kieliszki do



jajek, miniatutki samochodów, mapy lub przewodniki turystyczne. Zresztą od najmłodszych lat marzą o dalekich podróżach, a ponieważ mają dobrą pamięć, łatwo i chętnie uczą się języków obcych, co w przyszłości na pewno im się przyda.

A przy tym wszystkim są wielkimi domatorami i uwielbiają, jak koledzy i koleżanki przychodzą do nich do domu. Zwłaszcza dziewczynki spod tego znaku wyróżniają się gościnnością.

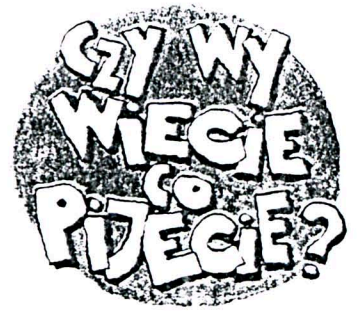
### Co RAKOWI przynosi szczęście?

Liczba – 2. dzień – poniedziałek (uwaga, pechowa może być sobota). Kolory – biały, jasnoniebieski i fiołkowy. Szczęśliwe rośliny: świerk, kaktus i dynia. Szmaragdy i opale – to kamienie, które w przyszłości przyniosą pomyślność dziewczynkom, a łańcuszki lub bransoletki ze srebra powinny nosić przy sobie „na szczęście” wszystkie RAKI.

Znaki im przyjazne: SKORPION, RAK, PANNA, RYBY. Znaki dla nich nieprzychylnie: BARAN, WAGA, KOZIOROŻEC.

# 2

poniedziałek

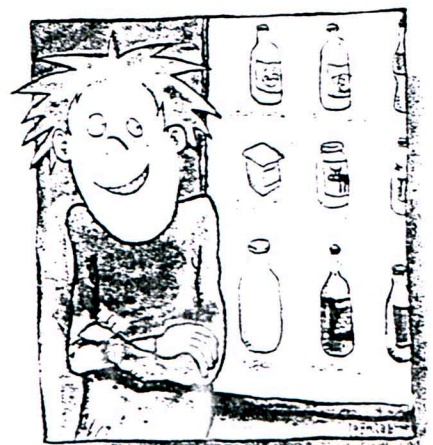


Najczęściej pijemy napoje zagraniczne, często egzotyczne (przynajmniej z nazwy). Na przykład: jeśli do polskiej wody dodamy soku cytrynowego, to otrzymamy francuską **lemoniade**, a ta sama woda z sokiem pomarańczowym to francuska **oranzada**.

Powinniśmy pić dużo polskiego mleka, którego smaczniejszymi i zdrowymi przetworami są też turecki jogurt i kaukaski kefir.

Jeszcze bardziej międzynarodowym napojem jest **herbata**. Najpierw był chiński wyraz **té**, oznaczający roślinę, z której liści robiono smaczny wywar. Gdy owe liście sprowadzono do Europy, powstało słowo: **herbathea**, co znaczy po łacinie ziele **té**. Polacy uprościli łacińskie **herbathea** na: **herbata**.

Nie polecam napojów zawierających arabski **al-kuhl**, czyli **alkohol**. Zdrowiej jest wznosić angielski **toast** mniej wyskokowymi napojami, jeżeli rzeczywiście ma nam to wyjść po polsku: na zdrowie!

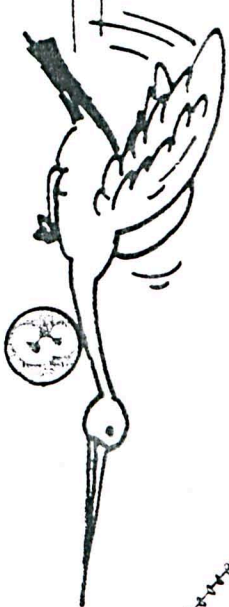




Wzrostka z dużym rysunkiem do kolorowania

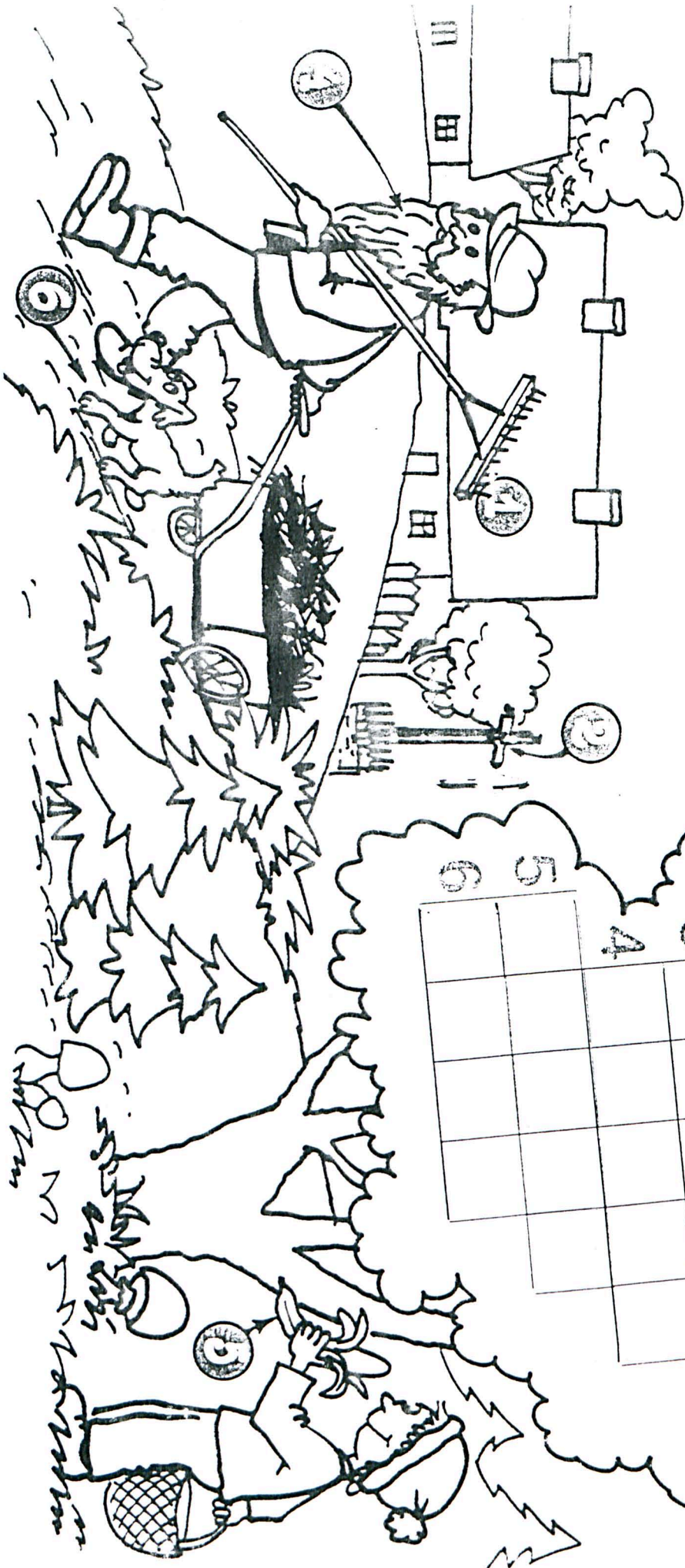
Rozwiązanie utworzą literki w ciemniejszych kratkach.

kratkach.



2

		3								
		4								
	5	6								





Wakacje możesz spędzić tak...



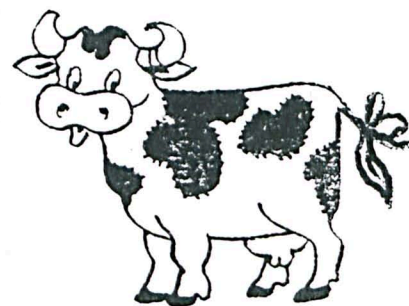
... albo tak.



Wybór należy do Ciebie!



## Przysłowia na lipiec i sierpień



Od lip ciągnie wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypiec..

Gdy przychodzi lipiec, ostatki starej mąki wypiec.

Słońce mocno przypieka – burza niedaleka.

Miód lipowy to lek zdrowy.

Sierpień jasny i pogodny, dla win bardzo jest wygodny.

Sierpień ten spoczynku nie chce dać, bo każe orać i siać.

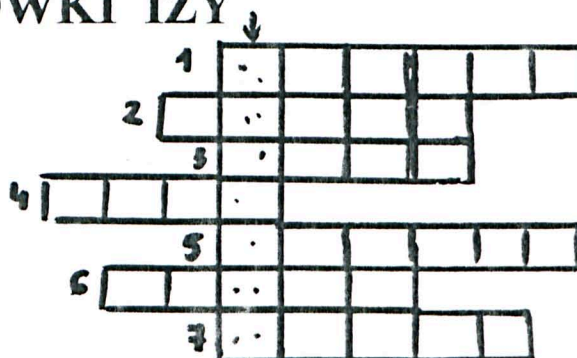
Jak ryba w wodzie, żaba w błocie, tak człowiek oddycha na swobodzie.

Każdy zając ma swoją żabę, co przed nim skacze.

Przysłowia wybrała Małgosia Samociuk z klasy V

## KRZYŻÓWKI IZY

1. Nosisz w nim wodę
2. Malujesz nimi
3. Zbożowa lub inka
4. Leci z kranu
5. Płaczesz ,gdy ją obierasz
6. Znosi je kura
7. Część telewizora



1. Baba z ... koniom lżej
2. Ma siedem dni
3. Piąty miesiąc roku
4. Pierwszy mężczyzna na ziemi
5. ... zodiaku
6. Leci z komina
7. Polne na bukiety

Opracowała Iza Śmieciuch z klasy VI

## HUMOR

Nauczycielka do Jasia:  
– Co jest najlepszym czworonożnym przyjacielem człowieka?  
– Łózko, proszę pani...

W sklepie z meblami.  
– Proszę pana – mówi klient do sprzedawcy – a skąd pan wie, że jest to prawdziwa angielska szafa?  
– Bo koraiki rozmawiają ze sobą po angielsku...



„NOWINY” redaguje zespół w składzie: Anna Krawczyk, Katarzyna Małek, Katarzyna Męczyńska, Ilona Mikiciuk, Monika Pogonowska, Izabela Śmieciuch, Izabela Wojtczuk – z kl. VI, Justyna Duda, Ewelina Kusznierek, Aneta i Natalia Pogonowskie, Małgosia Samociuk, Agnieszka Szostkiewicz, Patrycja Szymanek, Ewelina Szczepaniuk, Anna Wojtczuk, Łukasz Semeniuk – z kl. V. Nad pracą zespołu czuwa Pani Bogusława Małek.